



## **Zagłada Żydów. Studia i Materiały**

Holocaust Studies and Materials

**VOL. 16 (2020)**

**ISSN:** 1895-247X

**eISSN:** 2657-3571

**DOI:** 10.32927

**WWW:** [www.zagladazydow.pl](http://www.zagladazydow.pl)

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN  
Polish Center for Holocaust Research

### ***„Podczas wojny przebywał w łódzkim getcie”. Portret architekta Ignacego Gutmana***

### ***“During the war he was in the Łódź ghetto”. A portrait of the architect Ignacy Gutman***

**Joanna Król**

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin

[jkrol@polin.pl](mailto:jkrol@polin.pl)

**ORCID:** <https://orcid.org/0000-0001-8413-0061>

**DOI:** <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.677>

**Strony/Pages:** 324-340



*Joanna Król*

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin  
<https://orcid.org/0000-0001-8413-0061>  
jkrol@polin.pl

## **„Podczas wojny przebywał w łódzkim getcie”. Portret architekta Ignacego Gutmana**

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia Ignacego Gutmana (1900–1972), inżyniera architekta, autora licznych projektów domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej w Łodzi. Gutman przeżył pięć lat drugiej wojny światowej w getcie łódzkim. Był kierownikiem Wydziału Budowlanego. Wrysował pierwszy plan getta i zaprojektował banknoty używane w getcie. Po wojnie zeznawał w procesie Hansa Biebow, niemieckiego zarządcy getta. W 1947 r., na skutek donosu, został oskarżony o przestępstwa wobec ogółu żydowskiego, którym stanowczo zaprzeczył. Jego życiorys został zrekonstruowany na podstawie zeznań sądowych, dokumentów emigracyjnych, archiwum domowego Gutmanów i wywiadów historii mówionej.

### **Słowa kluczowe**

Ignacy Gutman, getto łódzkie, Zagłada, Sąd Społeczny

### **Abstract**

The paper presents Ignacy Gutman (1900–1972), engineer, architect, author of numerous designs of residential houses and public buildings in Łódź. Gutman survived five years of World War II in the Łódź ghetto. He was head of the Construction Department. He drew the first plan of the ghetto and designed the banknotes that were used in the ghetto. After the war, he was a witness in the trial of Hans Biebow, who was the German administrator of the ghetto. In 1947, he was denounced and charged with crimes against the Jewish population, which he vehemently denied. His biography has been reconstructed on the basis of trial testimonies, emigration documents, the Gutman family archive, and oral history interviews.

### **Key words**

Ignacy Gutman, Łódź ghetto, Holocaust, Social Court

Ignacy (Izaak) Gutman urodził się 14 lipca 1900 r. w Łodzi jako jedno z czworga dzieci Szmula (Samuela, Stanisława) i Chany (Anny) z Lederów<sup>1</sup>. Szmul Gutman był kupcem urodzonym w Jakubowie, powiat rawski, jego żona zaś pochodziła z Sieradza. W poszukiwaniu lepszego życia wyjechał z rodziną do Wielkiej Brytanii. Zachowała się anegdota, jakoby babcia Anna, będąc z mężem na emigracji w Londynie, tak tęskniła za łóżkiem w Łodzi, że w końcu rodzina wróciła do Polski. W Łodzi Szmul założył własną tkalnię<sup>2</sup>. W karcie meldunkowej do spisu ludności Łodzi możemy odczytać imiona rodzeństwa Ignacego (Paula, Ludwik i Salomon), dowiadujemy się też z niej, że mieszkali przy ul. Zielonej 17 w Łodzi. Szmul zmarł w 1925 r., Chana w 1936 r. Prawdopodobnie rodzice Ignacego nie byli religijni (Szmul zapuścił jedynie wąsy, nie nosił zaś kipy ani brody). Nie byli też zaangażowani politycznie. Mówili biegle po niemiecku i najpewniej po rosyjsku. Szmul znał angielski, Chana – polski.

### „Walczył o niepodległą Polskę”

Wczesna młodość Ignacego przypadła na moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak napisał w swoim życiorysie, starając się o wyjazd do Izraela, po ukończeniu szkoły średniej odbył służbę wojskową<sup>3</sup>. „Ojciec walczył o niepodległą Polskę podczas bitwy warszawskiej, cudu nad Wisłą. Więc ten cud był też dzięki mojemu ojcu” – dodała Monika Gutman, jego córka<sup>4</sup>. Był to powód do dumy i dowód polskości jej rodziny. W szafie w jej mieszkaniu w Tel Awiwie wisiały spodnie Gutmana z podchorążówki.

W latach 1920–1927 Ignacy Gutman studiował na Politechnice Warszawskiej, był wychowankiem prof. Stanisława Noakowskiego. 31 sierpnia 1927 r. Rada Wydziału Architektury przyznała mu stopień inżyniera architekta. Numer dyplomu: 1000. Obrany przez Ignacego kierunek studiów zapewnił mu i jego najbliższej rodzinie dostatnie życie, w getcie to życie najwyraźniej uratował, po

<sup>1</sup> Por. książka rodzinna wydana przez Urząd Stanu Cywilnego m. Łodzi. Kopia cyfrowa tego i innych dokumentów została przekazana do Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (dalej MHŻP) przez córkę Ignacego Gutmana Monikę Gutman do projektu „Polskie korzenie Izraela”; w komplecie też spisana relacja Moniki Gutman, oprac. Lesław Migalski, Warszawa 2008. Monika Gutman pełni poniekąd funkcję przewodniczki po życiorysie ojca w tym artykule, zwłaszcza gdy musiałam zrekonstruować fakty, do których brakuje innych źródeł.

<sup>2</sup> W Kalendarzu Informatorze na województwo łódzkie z 1924 r. oraz z lat poprzednich znalazłam adres tkalni przy Wiatracznej 201 z dopiskiem Gutman S., innych Gutmanów Sz. prowadzących tkalnię w wykazach brak. Może więc to ten adres? Por. <https://genealogyindexer.org/> (dostęp 12 V 2020 r.).

<sup>3</sup> Por. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej AIPN Łd), 0184/481, Ignacy Gutman, Życiorys z 18 XII 1949 r. w aktach dokumentujących starania Gutmana o wyjazd z Polski do Izraela, k. 14.

<sup>4</sup> Cyt. za: *Nasz dom*, reportaż telewizyjny, realizacja Joanna Król, Telewizja Polska, 2008, metraż: 26’.

wojnie zaś – zapewnił życie wolne od niedostatków finansowych, ale zarazem utrudnił emigrację do Izraela.

W lutym 1930 r. Ignacy Gutman ożenił się z młodszą o rok Sabiną Stambulską, córką Moszka (Maxa, Michała) i Fradli (Franciszki) z Grynbaumów. Dziadek Max (takiej formy używano w rodzinie), urodzony w Kamieńcu Podolskim, ukończył szkołę tkactwa w Bernie. Fradla pochodziła z Radzyna Podlaskiego. Ich córki Sabina i Helena urodziły się już w Łodzi, ich językiem ojczystym była polszczyzna. Sabina Gutman była nauczycielką. Wspecjalizowała się w pedagogice specjalnej, po wojnie pracowała w szkole specjalnej nr 88 w Łodzi.

Ignacy i Sabina Gutmanowie nie mieli poglądów syjonistycznych, choć możliwe, że w domu stała puszka na datki dla Żydowskiego Funduszu Narodowego (Keren Kajemiet Le-Israel). Dom stał (i dalej stoi) przy ul. Żeromskiego 61, zaprojektowany przez Ignacego i wybudowany pod jego nadzorem w 1936 r. Mieszkały w nim same rodziny żydowskie – zamożna inteligencja, mówiąca po polsku. Dozorcami byli Polacy.

Po uzyskaniu dyplomu Ignacy Gutman pracował jako kierownik techniczny dużego przedsiębiorstwa budowlanego J. Tyller w Łodzi, m.in. przy budowie pierwszego wielokondygnacyjnego osiedla mieszkaniowego na Polesiu Konstantynowskim. W 1930 r. uzyskał uprawnienia budowlane i założył ze współnikiem Ludwikiem Oli własne przedsiębiorstwo architektoniczne z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 62 w Łodzi, a następnie aż do wybuchu wojny przy ul. Gdańskiej 98. Opracował projekty domów mieszkalnych: dla Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu przy ul. Piotrkowskiej 203/205 i zamożnych przedsiębiorców żydowskich z Łodzi. Zaprojektował również siedzibę firmy Gentleman (angielsko-polskiego przemysłu gumowego). Tworzył projekty willi, sklepów, a także wnętrz i mebli<sup>5</sup>. Trudno stwierdzić, czy kariera Ignacego Gutmana ucierpiała w latach trzydziestych na skutek wzrastającej w Polsce fali antysemityzmu. Możliwe, że miała na nią wpływ wewnętrzna walka „o aryzację” w Stowarzyszeniu Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, co doprowadziło do marginalizacji Żydów członków Stowarzyszenia, w tym Gutmana<sup>6</sup>.

### **„Tatuś też jest Żydem”**

19 lutego 1932 r. Ignacemu i Sabinie Gutmanom urodziła się córka Monika. Nie wychowali jej w duchu pogłębionej wiedzy o judaizmie czy rozumienia tradycji żydowskiej. Ignacy chodził do synagogi (reformowanej, przy ul. Kościuszki) tylko raz do roku, w Jom Kipur, w eleganckim cylindrze. Sabina Gut-

<sup>5</sup> Na podstawie życiorysu spisane go przez Ignacego Gutmana w Izraelu w 1959 r. Kopia cyfrowa w kolekcji MHŻP, sygn. DPO.4161.39.2020.

<sup>6</sup> Por. Michał Trębacz, *Gutman – Nejman – Stupaj. Żydowskie życie w powojennej Łodzi na przykładzie wybranych biografii* [w:] *Druga Rzeczpospolita i nie tylko. Ludzie, środowiska, idee*, red. Jacek Pietrzak, Łódź: Wydawnictwo 34 Studio Tomasz Wajnka, 2016, s. 207.

man tłumaczyła córce, że Boga trzeba mieć w sercu<sup>7</sup>. Nie uświadomili jej też co do pochodzenia. W rodzinie zachowała się opowieść o małej Monice, za którą ktoś na zakupach zawołał „Żydówka”. Po powrocie spytała matkę, kim są Żydzi i dlaczego ich rodzina nie chodzi do kościoła. „Bo jesteśmy Żydówkami” – odpowiedziała Sabina. „Nie byłam tym zachwycona, ale żeby uratować sytuację, to jeszcze zapytałam: «a tatuś?». «Tatuś też jest Żydem». Wrzeszczałam, płakałam, ale bardzo kochałam mojego ojca, nawet jeśli był Żydem”<sup>8</sup>.

Gutmanowie posłali Monikę do prywatnej szkoły żydowskiej Nasza Szkoła przy ul. Narutowicza w Łodzi. Językiem wykładowym był polski. Monika podkreślała, że w domu odebrała wychowanie patriotyczne i została nauczona miłości do Polski. Ojciec swoją postawą życiową, również w getcie, stanowił dla córki wzór zasad moralnych. W wywiadach przedstawiała ojca jako osobę niezłomną, bohatera. Szlachetny, prostolinijny, waleczny.

Dystyngowany pan w płaszczu. Na jednym ze zdjęć przedwojennych stoi na plaży nad morzem, pod krawatem, w rękę trzyma okrągły kapelusz. Uśmiecha się delikatnie. Taki styl utrzymywał przez cały okres w getcie, co było potem komentowane z wyrzutem: „Inż. Gutman zachowywał się w getcie dumnie i lubiał okazywać swoją władzę”<sup>9</sup> – zeznała w powojennym procesie wytoczonym mu przez Sąd Obywatelski przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce świadek Zofia Działoszyńska, żona jego dorożkarza w getcie.

### **„Sprawa wymagała całego człowieka”**

8 lutego 1940 r. ukazało się niemieckie zarządzenie o utworzeniu specjalnej dzielnicy dla Żydów w Łodzi<sup>10</sup>. Rodzina Gutmanów w trzydzieści minut musiała opuścić swoje mieszkanie przy ul. Żeromskiego 61 i przenieść się na Bałuty. Ignacy i Sabina przezornie wcześniej spakowali różne rzeczy w walizki i przekazali zaufanym polskim robotnikom na przechowanie. Dorożką pojechały teściowa Ignacego Fradla, żona Sabina, szwagierka Helena i jej córka Marga oraz Monika. Ignacy już na nie czekał w getcie. Monika tak zapamiętała moment przenosin:

Niedaleko kościoła Najświętszej Marii Panny jakaś kobieta pięścią nam zagroziła: „Kościół nam Żydy zabierają!”. Przysięgam, że nie zamierzałam zabierać kościoła, nikt w rodzinie nie zamierzał. Wyrzucono nas na ulicę Śródmiejską 28 chyba, jakiś okropny, stary budynek<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, Tel Awiw, 2011, s. 6, kopie w zbiorach autorek.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>9</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 313/39, Gutman Ignacy, k. 5.

<sup>10</sup> Chronologię wydarzeń w getcie łódzkim i dane statystyczne dotyczące ofiar tego getta przywołuję za publikacją: Małgorzata Kozieł, Izabela Olejnik, Joanna Podolska, Adam Sitarek, *Nauka pomogła nam przetrwać... Żydowskie tradycje edukacyjne w Europie. Litmannstadt getto 1940–1944*, Łódź: Instytut Tolerancji, 2007.

<sup>11</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 8.

Ignacy Gutman w zeznaniach złożonych dla CKŻP w marcu 1947 r. wyjaśniał: „Zarzuca mi się, że mieszkiałem luksusowo, [tymczasem] było nas 6 osób [...] w mieszkaniu ½-pokojowym przy ul. Żytniej 5 na II piętrze”<sup>12</sup>.

W getcie został kierownikiem Wydziału Budowlanego<sup>13</sup>. Zatrudniał niemal tysiąc osób. Prawdopodobnie Chaim Rumkowski, Przełożony Starszeństwa Żydów, wybrał go na to stanowisko, ponieważ docenił doświadczenie zawodowe Gutmana. Monika podkreślała, że Ignacy cieszył się szacunkiem wśród Niemców: „Nigdy nie mówili do niego «Du», [lecz] «Sie». Nawet Hans Biebow [niemiecki zarządca getta łódzkiego – J.K.] nie mówił do ojca «Du»<sup>14</sup>.

Praca pozwalała prolongować życie. Ci, którzy pracowali, dostawali karty żywnościowe. Kobiety z rodziny Gutmanów robiły m.in. rękawiczki dla wojska Trzeciej Rzeszy. Ignacy Gutman swoją rolę w getcie rozumiał jako służbę narodowi żydowskiemu i szansę na poprawę warunków jego życia: „Jak nie znaleźć zrozumienia dla wybitnie społecznej funkcji budownictwa [...] getta utworzonego [w dzielnicy Bałuty] na terenie najbardziej zdewastowanym, najgorzej i najbiedniej wyposażonym w instytucje użyteczności publicznej [...] szeroko znanej poza granicami Łodzi?”<sup>15</sup> – zastanawiał się.

W przygotowanym przez niego 14-stronicowym opisie dla Sądu Społecznego podał przede wszystkim dużo faktów, rzadko natomiast odnosił się do swoich emocji związanych z życiem w getcie. Z tych kart wyziera człowiek pracowity, zaradny, zdeterminowany, by przetrwać:

Dzielnica Bałuty, zamieszкана do wojny, acz gęsto, ale chyba najwyżej przez 50 tysięcy ludzi, a nas wtłoczono ponad 157 tysięcy. [...] Niemożność wywożenia fekaliów poza obręb getta, kompletny brak kuchni wymagały „całego człowieka” i współdziałania wszystkich współpracowników. [...] Sądzę, że działalność Wydziału Budowlanego jako profilaktyczna była dla stanu zdrowotnego skupiska gettowego co najmniej równie ważna i pożyteczna jak funkcja Wydziału Zdrowia<sup>16</sup>.

Getto łódzkie było niczym kombinat, gigantyczne przedsiębiorstwo produkcyjne, potrzebne Trzeciej Rzeszy i najpewniej dlatego działało do 1944 r. Być może z tego też powodu Ignacy Gutman mógł intensywnie budować, reperować, burzyć, stawiać na nowo. Wymiar praktyczny utrzymania takiego obozu pracy przynajmniej do jakiegoś czasu był ważniejszy niż eksterminacja Żydów. Z jego relacji wynika, że wkładał wiele serca do budowy urządzeń sanitarnych, tak aby Bałuty doścignęły najnowsze osiągnięcia cywilizacji. Pracował po kilkanaście godzin dziennie. Jego wydział zbudował kilka łaźni, setki klozetów, filtr biolo-

<sup>12</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 13.

<sup>13</sup> *Ibidem*. Wcześniej pracował w Wydziale Mieszkaniowym, wyrysował wtedy pierwszy plan getta łódzkiego.

<sup>14</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 7.

<sup>15</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 14.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

giczny naziemny, tysiące pieców kuchennych i pokojowych, co – jak stwierdził – „w sumie zapobiegało wybuchom tyfusu, grypy”. Do tego niezliczone prace konserwatorskie („fatalny stan dachów z braku papy, smoły, paku”) i remonty generalne (mimo usuwania ścian nośnych wydział nie zaliczył ani jednej katastrofy budowlanej). Budował z materiałów z odzysku, starych, zniszczonych. W jego wydziale pracowała i Monika. Segregowała zardzewiałe gwoździe.

Prawdopodobnie jesienią 1941 r. rodzina Gutmanów przeniosła się do domu przy ul. Drewnowskiej 15. Ignacy Gutman przekonał Chaima Rumkowskiego, by dokończyć budowę tego nowoczesnego domu, zwłaszcza że nie było gdzie osiedlić trzech lekarzy sprowadzonych do getta łódzkiego z Warszawy. Dalej razem – i tak już do końca wojny, nierozłączni – żona, córka, szwagierka, córka szwagierki i jego teściowa – przenieśli się do dwupokojowego mieszkania. „Stwierdzam, iż mieszkania tego nikomu nie zabierałem, nikt z powodu zajęcia mieszkania nie został eksmitowany”<sup>17</sup>. Także jesienią 1941 r. Niemcy przywieźli do getta Żydów z Europy Zachodniej i Romów, około 25 tys. ludzi. Tych pierwszych u Gutmanów nazywano elitą żydostwa europejskiego. „Bardzo piękna inteligencja, [...] nie taka sobie hołota, trochę zasmarkana”<sup>18</sup> – Monika porównywała ich do sąsiadów z naprzeciwka. Ośmioro dzieci. W domu Gutmanów nazywano ich „wylęgarnią”. Stwierdzenie takie daje do myślenia, jak wielkie kontrasty społeczne istniały wśród ludności żydowskiej w getcie łódzkim, nie tylko przed wojną.

W styczniu 1942 r. Niemcy rozpoczęli masowe deportacje Żydów z getta w Łodzi do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Zagazowali tam 57 tys. osób. Do tego głód – racje żywnościowe wynosiły po 600 kalorii. Kolejne 45 tys. osób zmarło po prostu w getcie. Ich ciała były chowane na tzw. Polu Gettowym na cmentarzu żydowskim przy ul. Brackiej.

Gorące lato 1942 r., „wielka szpera” (od niem. *Allgemeine Gehsperr*, czyli całkowitego zakazu opuszczania domów obowiązującego podczas wysiedlenia). Niemcy wywieźli na śmierć kolejne 15 tys. osób, przede wszystkim „nieprzydatnych do pracy”: dzieci i starców. Próżno szukać opisów tego wydarzenia w zeznaniach Ignacego Gutmana. Dla jego córki jednak było to jedno z bardziej traumatycznych doświadczeń. Zapamiętała młodą kobietę wyszykowaną do wózki w futro i dzieci z „wylęgarni”, wyjątkowo czyste i ładnie ubrane. Wszystkie zostały skierowane do ciężarówki.

Nigdy [czegoś takiego] nie widziałam: ludzi w ten sposób podróżujących w mieście europejskim, rzućni jeden na drugim, tutaj czyjaś ręka, tutaj czyjaś noga, nie wiadomo, gdzie ta noga, czy należy do tej ręki, czy do tamtej głowy. Tak straszliwie pomieszani ludzie, i to wszystko w ciszy, kompletnej ciszy, przejeżdżało powoli ulicą Żytnią. [...] obraz szatańskiego zupełnie pomieszania ludzi<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>18</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 5.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

Monika miała wielkie szczęście. Była już dużą dziewczynką, miała pracę i szpera jej nie dotyczyła. Gdyby była młodsza i bez opieki ojca, zginęłaby w duszegubce – uszczelnionej ciężarówce z rurą wydechową skierowaną do środka.

### **„Narażałem się osobiście”**

Do sierpnia 1944 r. rodzina Gutmanów zachowała pracę w getcie. Ignacy Gutman cierpiał na „ulcus” (choroba wrzodowa), w getcie nabawił się również gruźlicy. Chaim Rumkowski zaproponował mu dwutygodniowy urlop w tzw. Erholungheim – domu dla ciężko pracujących, ulokowanym na Marysinie, w północno-wschodniej części getta. Rejon ten uchodził za synonim dobrobytu. W odróżnieniu od reszty getta – zielony, z ogrodami i działkami. Odmówił i poprosił Prezesa, aby w zamian urlop otrzymali jego pracownicy: kreślarz Jerzy Kapłań i magazynier Berko Segal.

Czy wiedział, co czeka Żydów poza gettem, czym było „wysiedlenie”? Był ewidentnie przekonany, że pozostanie w getcie jest najbezpieczniejszym sposobem na przetrwanie. „W pierwszych już okresach [getta] skupiałem wokół siebie całe żydowskie rzemiosło budowlane; wszystko czyniłem, by zwłaszcza tej warstwie zapewnić przetrzymanie wojny”<sup>20</sup>. Podkreślał, że namawiał Przełożonego Starszeństwa Żydów do uruchomienia robót budowlanych. Ludzie bez pracy mogli liczyć jedynie na skromny zasiłek, a z czasem – skazani byli na wysiedlenie<sup>21</sup>. Gutman obchodził również tendencję Rumkowskiego do przydzielania pracownikom niskich płac („wyzysk był w Wydziale Budowlanym pojęciem obcym”<sup>22</sup>). Wystrzegał się „dygnitarstwa” (każdy pracownik mógł do niego przyjść na rozmowę, nawet w sprawie prywatnej), przemykał oko na „kradzieże”, interweniował w sprawie swoich pracowników w Służbie Porządkowej, korzystając z przedwojennych znajomości. Wywalczył też dla Wydziału Budowlanego prawo do bezpośrednich zakupów od dostawców, tym samym nie wykorzystywał ich, kupując materiały budowlane za bezcen, za „kawałek chleba”. Miał w swojej ewidencji trzech najwybitniejszych radiotów: Wekslera, Lubińskiego, Tafla. Podkreślił: „To właśnie w Wydziale Budowlanym była kuźnia wiadomości, tak surowo zakazana przez Niemców”<sup>23</sup>. Za słuchanie radia groziła kara śmierci.

Od 23 czerwca do 29 sierpnia 1944 r. Niemcy likwidowali getto w Łodzi: 7 tys. osób wywieźli do Chełmna nad Nerem, a kolejnych 70 tys. do obozu Auschwitz-Birkenau. Pozostały po nich puste domy, z otwartymi oknami. W ramach ko-

<sup>20</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 20.

<sup>21</sup> Por. Michał Trębacz, hasło *Getto w Łodzi* w portalu Wirtualny Sztetl: „w maju 1942 r. rejestr osób skazanych na deportację został poszerzony o tzw. zasiłkowców” (dostęp 17 V 2020 r.).

<sup>22</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 20.

<sup>23</sup> *Ibidem*. Zachowana pisownia oryginału.



lejnej pracy w Wydziale Budowlanym córka Ignacego zamykała te okna, by nie zraniły nielicznych przechodniów<sup>24</sup>.

Ostatni pracownicy Wydziału Budowlanego wraz z rodzinami zostali skoszarowani w budynku przy ul. Ceglanej 15/17. „Nikt nie znał dnia ni godziny. [...] Ludzie, pozbawieni mieszkań, nie ważyli się nawet udawać do pracy” – opisał Gutman<sup>25</sup>. Zgrupowanie w jednym budynku utrzymywało morale, „dawało dobre wrażenie”. Najpewniej pod koniec sierpnia 1944 r. mieszkańcy rozwiązanego Wydziału Budowlanego zostali przeniesieni do obozu przy ul. św. Jakuba 16. Około 700 osób Niemcy pozostawili do uporządkowania pozostałości po getcie, przynajmniej do grudnia. Potem planowali ich zamordować. Córka Ignacego wspominała doły wykopane przez ostatnich mieszkańców getta łódzkiego, w których mieli zostać pogrzebani.

To był początek stycznia 1945 r. Gutmanowie dowiedzieli się o planowanej egzekucji od żydowskiego komendanta obozu, który pił alkohol z jednym z Niemców. Uciekli pięć godzin przez egzekucją<sup>26</sup>. Ukryli się w mieszkaniu prawdopodobnie przy ul. Brzezińskiej, w komórce za kredensem w kuchni. Trudno stwierdzić, czy Ignacy Gutman wiedział o tej kryjówce, czy też rodzina miała po prostu szczęście. Aranżowanie schowków i kryjówek w ostatnich miesiącach getta łódzkiego było elementem biernego ruchu oporu – ludzie ukrywali się i uchylali od obowiązku stawiennictwa do deportacji<sup>27</sup>.

W ukryciu spędzili osiem dni, „nieważcy”, „bezcieleśni prawie”, jak opisała ich Monika. Pili wodę z rozpuszczonego śniegu, pełną pierza. Po kilku dniach na ulicach zaludniło się. W pewnym momencie usłyszeli: „Jak zobaczysz Żyda, to najpierw kamieniem, a potem «krzycz»”<sup>28</sup>. Miejscowa ludność przyszła na szaber. „Nagle pełno ludzi z walizkami, tobołkami, maszynami do szycia. Ciągnięto na sankach cały dobytek”<sup>29</sup>.

Ignacy leżał bez sił, cierpiał z powodu gruźlicy. Jego żona i szwagierka przywołały do pomocy jakiegoś chłopca. Wszedł do ich kryjówki, wyciągnął nóż z buta i przejechał po ostrzu palcem. „Czy to miało nas nauczyć, że mamy być grzeczni?”<sup>30</sup> – zastanawiała się Monika. Kobiety zaoferowały mu świecznik za pomoc w wyjściu z kryjówki. Wyszli. Naprzeciwko stał czołg, a przy nim rosyjski żołnierz. Ignacy Gutman rzucił się na niego z otwartymi ramionami. „Oni nas uratowali” – Monika tylko raz pozytywnie wypowiedziała się o Armii Czerwonej<sup>31</sup>.

Rodzina Gutmanów wróciła do obozu przy ul. św. Jakuba. Przebywający w nim Żydzi przeżyli. Ktoś wybiegł ich przywitać z jajkiem ugotowanym na

<sup>24</sup> Por. Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 11.

<sup>25</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 19.

<sup>26</sup> Por. Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 11.

<sup>27</sup> Por. Trębacz, hasło *Getto w Łodzi* w portalu Wirtualny Sztetl.

<sup>28</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 13.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

twardo. Tak jak przez wszystkie lata wojny dzielili się wszystkim na sześć osób, tak i tym razem Ignacy Gutman pokroił jajko na sześć części. Smakowało nieprawdopodobnie.

Do domu przy Żeromskiego 61 pojechali tramwajem, środkiem lokomocji widzianym przez kilka lat tylko zza drutów. Żona Ignacego i jej siostra przeprosiły motorniczego. Nie mieli nawet grosza na bilet. Mimo nędznego wyglądu nikt nie ustąpił im miejsca. W domu dozorczyń przywitała ich ze zdziwieniem: „Wszyscy zginęli, a państwo żyją?”. „Przywitanie nas po wojnie było haniebne”<sup>32</sup> – oceniła Monika. Ich mieszkanie stało puste. Wszystko wskazuje na to, że udało im się je odzyskać i mieszkali w nim do 1958 r., do momentu wyjazdu do Izraela<sup>33</sup>. Zarejestrowali się w Komitecie Żydowskim w Łodzi. Ignacy Gutman otrzymał nr 715<sup>34</sup>.

### „Szkodnik”

W sierpniu 1945 r. Ignacy wyjechał do sanatorium na Dolnym Śląsku leczyć gruźlicę – do Jaru, jak popularnie nazywano Sokołowsko w powiecie wałbrzyskim<sup>35</sup>. Otrzymał w tym sanatorium również pracę na stanowisku kierownika administracyjnego<sup>36</sup>. W listopadzie 1946 r. przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu Jakub Egit poinformował Sąd Społeczny przy CKŻP w Warszawie o donosie na inż. Gutmana. Zarzuty dotyczyły „prześięstwa wobec ogółu żydowskiego podczas okupacji”<sup>37</sup>, którego miał się dopuścić inż. Gutman w getcie w Łodzi.

W styczniu 1947 r. CKŻP delegował do prowadzenia sprawy mgr. Ozjasza Marbacha, który przyjechał do Jaru i rozpoczął przesłuchania. Świadek Jakub Tenenbaum, urodzony w Solcu, powiat Radom, w 1902 r. zeznał, że inż. Gutman był jednym z najbliższych współpracowników Rumkowskiego i członkiem „Beiratu”<sup>38</sup> oraz że zbudował więzienie, w którym zatrzymywano wszystkich Żydów, zanim wywieziono ich na „wysiedlenie” do Auschwitz. W czasie gdy wszyscy Żydzi w getcie „puchli z głodu”, Gutman „rozjeżdżał [...] własną dorożką Nr 13, elegancko ubrany”, „przyjmował talony i dodatkowe przydziały”. „Wraz z całą rodziną żył na koszt głodującego społeczeństwa żydowskiego”<sup>39</sup>. Świadek Tenenbaum stwierdził również: „było powszechnie wiadomym i pod tym względem nie ma żadnych wątpliwości, że każdy kierownik resortu sporządzał od czasu do czasu spis [...] robotników na tzw. «wysiedlenie»”<sup>40</sup>.

<sup>32</sup> *Nasz dom*, reportaż filmowy.

<sup>33</sup> Por. AIPN Łd, 0184/481, Ignacy Gutman, k. 10.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 50 i 15.

<sup>35</sup> Por. Trębacz, *Gutman – Nejman – Stupaj. Żydowskie życie w powojennej Łodzi...*, s. 215.

<sup>36</sup> Por. zeznania różnych świadków w AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>38</sup> Beirat (bajrat) – ciało doradcze przy Przełożonym Starszeństwa Żydów.

<sup>39</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 3.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

Świadek Zofia Działoszyńska, lat 28, urodzona w Częstochowie, była żoną dorożkarza Gutmana, Wolfa. Początkowo Wolf miał płacone za najem dorożki. Z czasem Rumkowski podjął decyzję, by wszystkie dorożki zarekwirować właścicielom.

Wiem, że inż. Gutman też dawał spisy osób podlegających wysiedleniu, jednak w małej ilości. Kilkakrotnie słyszałam od bhp. męża, że do inż. Gutmana znowu przyszło polecenie z „bałuckiego rynku”, tj. od urzędu „Ghettoverwaltung”, żeby dał „kontyngent” ludzi do wysiedlenia. Znane mnie są wypadki, że kiedy na skutek interwencji inż. Gutman wykreślał pojedyncze osoby [...]”<sup>41</sup>.

Z anonimowego donosu, od którego rozpoczęła się sprawa Ignacego Gutmana przed Sądem Społecznym:

Zapytujemy, dlaczego osoba [...], która zajmowała w Ghetcie łódzkim stanowisko kierownika budowlanego, robiła listy na wysyłki ludzi z Ghetta do Oświęcimia i innych miejsc stracenia, ażeby móc ratować swoją rodzinę [...], dziś bezwstydnie ma prawo zajmować kierownicze stanowisko w „żydowskim sanatorium”. Gorąco apelujemy i prosimy o natychmiastowe usunięcie takiego to (szkodnika) ze swojej placówki<sup>42</sup>.

W lutym 1947 r. Ozjasz Marbach pojechał do Wałbrzycha w poszukiwaniu dalszych świadków. Ustalił też, że inż. Gutman został pozbawiony prawa wyborczego do sejmu we Frydlandzie „jako kolaborant”<sup>43</sup>. W tym czasie Sabina Gutman powróciła do pracy nauczycielki w szkole podstawowej dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Córka Ignacego poszła do szkoły. Ciężko ją znosiła, bo była jedyną Żydówką w klasie. Na Boże Narodzenie 1946 r. pojechała z mamą, babcią i Margą odwiedzić ojca. Zapamiętała z tej podróży strach. Ktoś krzyknął: „Żydów wyrzucają z pociągu”. Sabina schowała głowę Moniki między swoje kolana: „Koło mnie przeszły takie buciory chłopskie, przeszło dwóch takich”<sup>44</sup>. Czy powiedziała ojcu o tym incydencie? Jak zareagował? Czy już przeżywał, że coś się dzieje wokół niego? Czy mówili sobie wzajemnie o swoich lękach, strachu, obawach? Czy przekazał córce, o co jest oskarżany? W narracji Moniki wątek Sądu Społecznego nie pojawił się nigdy.

### **„Był sprawiedliwym i dobrym”**

W marcu 1947 r. Ignacy Gutman złożył obszernie wyjaśnienia w swojej sprawie. Po kolei, rzeczowo i szczegółowo. „Nie zaprzeczał on w nich faktom, ale wskazywał na okoliczności, w jakich działał”<sup>45</sup>. O dorożce (miał 100 placówek

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 2

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. 10.

<sup>44</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 17.

<sup>45</sup> Trębacz, Gutman – Nejman – Stupaj. *Żydowskie życie w powojennej Łodzi...*, s. 216.

pracy, rozrzuconych po całym getcie, musiał mieć jakiś środek lokomocji). O „Be-iracie” (nie należał do niego, choć korzystał z jego talonów). O wyżywieniu (nie pobierał dodatkowych obiadów, choć mógł; cierpiał na wrzody, pracował po 12–14 godzin, nie wyłączając niedziel: „nie jadłem mięsa z puszek, od czasu do czasu musiałem otrzymywać mannę kaszę i płatki owsiane”<sup>46</sup>). O więzieniu przy ul. Czarnieckiego (w 1940 r. Wydział Budowlany wykończył trzy izby; Ignacy Gutman nie przypuszczał wówczas, że miejsce to stanie się przechowalnią dla osób wywożonych do obozów śmierci). Wyjaśnił również genezę nagonki na jego osobę.

To prawdopodobnie Fajwel Klocman złożył na Ignacego Gutmana donos. Gutman określił go mianem „typowego bałuckiego kombinatora”<sup>47</sup>. Klocman także trafił na leczenie do sanatorium w Jarze i okradł tam jednego z umierających pacjentów. Po negocjacjach z Komitetem Wojewódzkim w Dzierżoniowie otrzymał naganę, którą odczytała publicznie kierowniczka sanatorium Rachela Asz. Ignacy Gutman napisał satyrę piętnującą Klocmana. Ten, upokorzony, zemścił się.

W kwietniu i maju 1947 r. już kilku radców i adwokatów wyznaczonych przez CKŻP prowadziło intensywne przesłuchania w sprawie Gutmana. Spisane z nich protokoły są sporządzone według tej samej listy pytań. Świadkowie składali zeznania w Jarze, Wałbrzychu i Łodzi. „Czy [inż. Gutman] brał udział w akcjach bezpośrednio?” („Nie” – zeznało co najmniej dziesięciu świadków). „Czy przebywał lub widywano go w towarzystwie gestapowców, kripowców itp.?” („Nigdy. Tylko, gdy służbowo musiał umawiać” – powtarzają się zeznania kilkunastu świadków). „Jaki był jego stosunek do robotników?” („Na ogół robotnicy go chwalili. Wiem, że patrzył przez palce na ich przewinienia, a szczególnie na kradzież drewna” – zeznał m.in. świadek Maurycy Rak<sup>48</sup>). W większości zeznań powtarzają się pozytywne opinie o Ignacym Gutmanie. „Był sprawiedliwym i dobrym”<sup>49</sup>. „Zachowywał się z godnością. O żadnej współpracy z okupantem [...] nie może być mowy” – stwierdził Salomon Ser, były kierownik Kasy Głównej w getcie łódzkim<sup>50</sup>. Zeznań samego Klocmana brak. Jak wskazał jeden ze świadków, Klocman wyjechał z Polski.

W tym samym czasie (w kwietniu 1947 r.) Ignacy Gutman stawiał się w charakterze świadka na procesie Hansa Biebowo toczącym się przed Sądem Okrę-

<sup>46</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 13. Michał Trębacz komentuje: „Wpływ na takie postrzeganie jego osoby miały chociażby historie, jak ta z lutego 1944 r., gdy z domu Gutmanów skradziono okazałe zapasy żywności” (*idem, Gutman – Nejman – Stupaj. Żydowskie życie w powojennej Łodzi...*, s. 210; *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, t. 4, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009, s. 168).

<sup>47</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 24.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 56.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 46.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 53.

gowym w Łodzi. Biebow został stracony przez powieszenie w czerwcu tego samego roku<sup>51</sup>.

27 czerwca 1947 r., na podstawie zebranego materiału, rzecznik Sądu Obywatelskiego przy CKŻP w Warszawie sformułował akt oskarżenia przeciw Ignacemu Gutmanowi:

Oskarża [się Ignacego Gutmana], że w czasie okupacji niemieckiej, tj. w latach 1942–1945, w ghetcie w Łodzi, będąc kierownikiem Wydziału Budowlanego i mając do swojej dyspozycji załogę 1000 Żydów, sporządzał listę osób skazanych do wysyłki do różnych obozów śmierci, że na podstawie tychże list osoby tamże wymienione zostały wysłane, a następnie zgładzone. [...] Czynem swoim działał [...] na szkodę całego społeczeństwa żydowskiego, wytwarzając przez swój autorytet i władzę iluzję rzekomego uratowania życia osób pozostawionych narazie w ghetcie [...] że takie zachowanie osłabiało ducha oporu wśród społeczeństwa żydowskiego<sup>52</sup>.

Ignacy Gutman zeznał, że przygotował jedną listę. „W czerwcu 1944 r. Rumkowski wezwał wszystkich kierowników Wydziałów i nakazał im sporządzenie list zawierających 10% nazwisk członków załogi poszczególnych Wydziałów, Resortów i innych instytucji [...] Stanąłem [...] wobec tego zagadnienia z ciężkim sercem”<sup>53</sup>. Ignacy Gutman poprosił o konsultację najbliższych współpracowników. Z zeznania Efroima Tyllera: „W czerwcu 1944 roku, już po wejściu Rosjan do Wisły, Centrala [...] wydała rozporządzenie Wydziałowi Budowlanemu do sporządzenia listy dla naszego wydziału 50 osób do wysłania na roboty do Niemiec”. [...] Wysiedlenie w 1942 roku Wydz[iał] żadnych listy nie dawał”<sup>54</sup>. Ignacy Gutman: „[Lista] na skutek katerycznych żądań Rumkowskiego ostatecznie powiększona została do 85 [...] li tylko młodych, zdrowych i możliwie samotnych osób [...], część ich przeżyła, nawet wysłana później do Oświęcimia”<sup>55</sup>. Jak dodał, w tych dniach załamanie Niemców wydawało się bliskie. Przyjął więc taktykę „wygrywania na czasie” i jednocześnie „okupywania całości częścią”, czyli przekazywania Niemcom na wysiedlenie wybranych ludzi, którzy mieli większe szanse przeżycia w pojedynkę, dzięki czemu możliwe było utrzymanie rodzin skupionych w Wydziale Budowlanym. Zeznał również, że wykluczył z ewidencji Wydziału Budowlanego młodego rzemieślnika o nazwisku Memelsztajn, przyłapanego na kradzieży mięsa przeznaczonego dla wszystkich pracowników wydziału. „Nie widziałem powodu, dla którego jego miejsca nie ma zająć inny Żyd, bardziej godny ochrony”<sup>56</sup> – stwierdził Gutman.

<sup>51</sup> Jerzy Lewiński, *Proces Hansa Biebow*, Warszawa: PRS Andrzej Multanowski, 1999, s. 142–145.

<sup>52</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 70.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 32.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 20.

Andrzej Żbikowski określił akt oskarżenia przeciwko Gutmanowi jako „stalinowski” w formie, sformułowany przez osoby, które spędziły okupację na stosunkowo łagodnym wygnaniu w ZSRR<sup>57</sup>. W swoich objaśnieniach z marca 1947 r. Ignacy Gutman wykazał ignorancję i złą wolę osób, które na niego doniosły: „najdziwsze plotki znajdują posłuch. Zwłaszcza u osobników, którym getto znane jest jedynie ze słuchu [...] i we wszystkim, co trąci gettem, doszukują się zbrodni, a w ludziach pozostałych w tych okrutnych czasach – zbrodniarzy”<sup>58</sup>. „Wokandę wyznaczono na 25 VII 1947 r., planowano przesłuchać 22 świadków. Oskarżony się nie stawił, co uznano za nieobecność nieusprawiedliwioną, i przesunięto rozprawę na 18 września. Zapewne też się ona nie odbyła”<sup>59</sup> – podsumował Żbikowski. Trudno dociekać, jaki stosunek do tego procesu miał sam Ignacy Gutman. Kara za ewentualne winy była czysto moralna, a podwalinę całego procesu stanowił anonimowy donos. Ze spisanych przez niego życiorysów wynika, że zawsze i nade wszystko troszczył się o swoją rodzinę i zapewnienie jej godnego bytu. Gdy trwały prace nad pozyskaniem zeznań od świadków, Ignacy Gutman opuścił Jar i podjął pracę w zawodzie inżyniera architekta.

### **„Zostawił Polskę murowaną”**

Od maja 1947 r. przez kilkanaście miesięcy był zatrudniony w przedsiębiorstwie państwowym Film Polski jako architekt Centralnego Zarządu Kin. Nadzorował w tym czasie m.in. odbudowę kina Śląsk we Wrocławiu. Od 1953 do wyjazdu z Polski w 1958 r. pracował jako główny specjalista-architekt w Miejskim Biurze Projektów w Łodzi. Jak podkreślił w swoim życiorysie zawodowym, spisany w Izraelu w 1959 r., „nigdy nie należał do żadnej partii politycznej”<sup>60</sup>. Na jego powojenny dorobek składa się obszerna lista projektów i nadzorowanych prac budowlanych, m.in. nowatorski projekt żłobka przeznaczonego dla 150 dzieci, wykonany na zamówienie Biura Projektów Przemysłu Włókienniczego dla przemysłu odzieżowego przy ul. Cegielnianej (róg ul. Targowej) oraz projekt pięciokondygnacyjnego budynku Urzędu Pracy przy al. Kościuszki 107-109-111, wykonany na zlecenie Ministerstwa Pracy<sup>61</sup>, który mu jednak odebrano, po tym jak okazało się, że gmach miał się stać siedzibą Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a Gutman zastosował za mało poprawek w duchu założeń architektonicznych doktryny realizmu socjalistycznego. Na zlecenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce Gutman wykonał również projekt Teatru Żydowskiego w Łodzi przy

<sup>57</sup> Por. Andrzej Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa: ŻIH, 2014, s. 122.

<sup>58</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 26.

<sup>59</sup> Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP...*, s. 122.

<sup>60</sup> Kopia cyfrowa w kolekcji MHŻP, sygn. DPO.4161.39.2020.

<sup>61</sup> Por. Aleksandra Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa: Neriton, 2010, s. 50.

ul. Więckowskiego 15. Komisja Kwalifikacyjno-Artystyczna przy oddziale Stowarzyszenia Architektów Polskich w Łodzi uznała, że obiekt „posiada wybitne walory plastyczne”<sup>62</sup>.

Okres okupacji niemieckiej we wspomnianym życiorysie zawodowym Ignacy Gutman podsumował jednym zdaniem: „Podczas wojny przebywał w łódzkim getcie”. Lakoniczność tego stwierdzenia nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę stosunki społeczne, jakie panowały w Izraelu wokół ocalałych z Zagłady w pierwszych latach po wojnie. Można przypuszczać, że obawiał się ostracyzmu. Jego przeszłość, w tym zarzut sformułowany przez Sądem Społecznym, w jakiejś mierze dalej mogły go dosięgnąć, a wyjaśnienia, iż był „duszą Wydziału Budowlanego”<sup>63</sup>, tworząc w getcie „niezliczone ilości szpitali, prewentoriów, domów starców, sierocińców, szkół”<sup>64</sup> dla poprawy warunków życia mieszkańców getta, mogły nie być wystarczające. W żadnym z dokumentów, które po nim zostały, nie napomknął też, że stworzył projekt banknotów getta<sup>65</sup>. Wskazywało to na jego wysoką rangę w hierarchii urzędników żydowskiej administracji getta<sup>66</sup>.

W grudniu 1949 r. rodzina Gutmanów po raz pierwszy złożyła wniosek o stały wyjazd do Izraela. Jako powód Monika podała panującą w Polsce wrogość wobec Żydów. „Rodzice mi mówili, że sąsiedzi mieli noże w oczach”<sup>67</sup>. Gutmanowie otrzymali odpowiedź odmowną. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego poprosiło o opinię ówczesnego pracodawcę Ignacego Gutmana, Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego. W piśmie zwrotnym czytamy: „wobec zagadnień 6-letniego planu inwestycyjnego [Ignacy Gutman] jest dla naszego przemysłu niezbędny”<sup>68</sup>. Polskie władze zamykały możliwość wyjazdu dla tzw. inteligencji pracującej<sup>69</sup>. Gutmanowie musieli się więc pogodzić, że pozostają w Polsce. Monika Gutman wkrótce rozpoczęła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie uzyskała stopień zawodowy artysty plastyka. Pod koniec studiów podjęła pracę jako tłumaczka w Sekcji Zagranicznej Polskiego Czerwonego Krzyża.

Gutmanowie utrzymywali kontakt z kuzynką Symą Mindłą Kestenbaum, która wyemigrowała do Izraela w 1950 r. Postanowili wysłać do niej córkę na zwiaady. We wniosku o wyjazd turystyczny do Izraela Monika napisała: „by poznać folklor i klimat Wschodu”, co ogromnie rozwinęłoby ją zawodowo<sup>70</sup>. W Izraelu przebywała w listopadzie i grudniu 1956 r. Zobaczyła tam młodych Żydów ob-

<sup>62</sup> Por. odpis protokołu posiedzenia Komisji Kwalifikacyjno-Artystycznej SARP z 29 I 1951 r. Dokument w archiwum rodzinnym Yonit Miller, wnuczki Ignacego Gutmana.

<sup>63</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 14.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Stanisław Bulkiewicz, *Pieniądz getta łódzkiego 1940–1944*, Piła: nakładem autora, 1993, s. 7.

<sup>66</sup> Por. Trębacz, *Gutman – Nejman – Stupaj. Żydowskie życie w powojennej Łodzi...*, s. 210.

<sup>67</sup> *Nasz dom*, reportaż filmowy.

<sup>68</sup> AIPN Łd, 0184/481, Ignacy Gutman, k. 18.

<sup>69</sup> Por. Dariusz Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa: IPN i ISP PAN, 2010, s. 57.

<sup>70</sup> AIPN Łd, 0184/481, Ignacy Gutman, k. 56.

chodzących Chanukę, nieskrępowanych w żaden sposób swoim pochodzeniem. W tym czasie w Polsce Monika często w nieprzyjemny sposób była wypytywana przez czasem zupełnie obcych ludzi o pochodzenie. Skwitowała to gorzko: „Ja się czułam Polką. Mój ojciec był jak król Kazimierz Wielki. Zostawił Polskę murowaną. A ciągle słyszałam: «Żydówka», «Żydzi», «Żydy»”<sup>71</sup>. Podjęła decyzję o emigracji, uznając, że tylko w Izraelu może urodzić dzieci i oszczędzić im upokorzeń, jakich ona sama doznawała w Polsce<sup>72</sup>. Prawdopodobnie więc to przede wszystkim dobro i przyszłość jego córki spowodowała, że i Ignacy zdecydował o wyjeździe z Polski do Izraela.

Wniosek o wyjazd na pobyt stały do Izraela rodzina złożyła na początku 1957 r. Ignacy Gutman podpisał zgodę na przekazanie mieszkania przy Żeromskiego 61 do dyspozycji Wydziału Kwaterunkowego w Łodzi<sup>73</sup>. Jego córka miała wyjechać pierwsza. Wstrzymała się jednak, ponieważ Ignacy cierpiał na gościec stawowy i wymagał leczenia.

Ignacy, Monika, Sabina i babcia Fradla przybyli do Izraela w marcu 1958 r. i od razu dołączyli do Heleny i Margi, które uzyskały zgodę na wyjazd rok wcześniej. W Izraelu, tak jak przed wojną, potem w getcie i po wojnie, rodzina do końca była razem. Ignacy Gutman do emerytury pracował w Urzędzie Miasta w Bat Jam. Monika wyszła za mąż i urodziła córkę. Przez lata pracowała jako korektorka telawińskiego dziennika „Nowiny-Kurier”<sup>74</sup>. Zachowały się rodzinne zdjęcia Gutmanów na balkonie ich mieszkania w Izraelu. Sabina w okągłych okularach przeciwsłonecznych. Ignacy w eleganckim szlafroku, o lasce. Babcia Fradla siedzi między nimi. Monika w białych koralach na szyi, uśmiechnięta, patrzy do góry. „Moni, noś głowę wysoko, dumnie” – mawiał Ignacy<sup>75</sup>. Troskliwy ojciec i niedościgniony wzorzec męskości. Ignacy Gutman zmarł w Holonie 24 czerwca 1972 r.

### **„Dobrze przysłużyłem się Żydostwu”**

W archiwum rodzinnym wnuczki Ignacego Gutmana leży jego skórzana teczka inżyniera architekta. W środku znajdują się zdjęcia i papiery rodzinne. Sporo tych z getta. Ignacy Gutman wśród grupy budowniczych. Z tyłu pieczęć: „Foto-Kasprowy. Litzmannstadt, Inselstra[sse] 22a”. Bez daty. Ignacy w dolnym rzędzie, w środku. Grupa kilkunastu mężczyzn w garniturach, pod krawatem, na prawej klapie marynarek wszyscy mają naszytą dużą gwiazdę Dawida. Ci w najniższym rzędzie ułożyli dłonie na kolanach. Dłoń przykrywa dłoń, równiutko.

<sup>71</sup> Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, s. 16.

<sup>72</sup> Por. relacja Moniki Gutman do projektu „Polskie korzenie Izraela” ze zbiorów MHŻP.

<sup>73</sup> AIPN Łd, 0184/481, Ignacy Gutman, k. 24.

<sup>74</sup> W 2009 r. Monika Gutman wydała zbiór aforyzmów *Myśli zebrane i rozebrane* (Wydawnictwo Nowy Świat). Niestety, kilka lat temu poważnie zachorowała. Nie jest już możliwa rozmowa z Nią.

<sup>75</sup> Zapiski z rozmów Joanny Król z Moniką Gutman z lat 2008–2011, w zbiorach autorki.



Niektórzy nawet się uśmiechają. Na drugim zdjęciu Ignacy Gutman prawdopodobnie trzymał jakiś napis w dłoniach, ale ktoś go wyciął. Następne zdjęcia: grupa pracowników Wydziału Budowlanego, którego „był duszą”. Sfotografowani w sierpniu 1941 r. po zakończeniu budowy szpitala przy ul. Łagiewnickiej 37/37a. Zapewne był to kolejny projekt Wydziału, który wymagał „całego człowieka i współdziałania wszystkich współpracowników”. Mężczyźni i chłopcy w czapkach z daszkiem i beretach. Rozstawieni z fantazją na drabinach. I dalej, typowe zdjęcia z getta w Łodzi, mające dawać poczucie złudy, że w getcie toczyło się całkiem normalne życie. Budynek straży pożarnej, pogotowia ratunkowego, szkoły. Chaim Rumkowski przemawiający przy stole. Lekarz i pielęgniarka studiują karty pacjentów. Rzemieślnicy przy warsztacie szewskim. Grupa żydowskich policjantów w radosnych nastrojach, z harmonią. Zdjęcie statystyk produkcyjnych (ukazany znaczący wzrost w ciągu dwóch lat, od 1940 r. licząc). Możliwe, że to właśnie pięć lat w getcie łódzkim było Ignacego Gutmana najważniejszym doświadczeniem i wyzwaniem zarówno życiowym, jak i zawodowym. Tak opisał siebie, świadomy, że mówiąc o sobie samym, „nie sposób uniknąć podejrzeń o zarozumiałość i stronniczość”:

Należałem do tego typu ludzi, dla których pobyt w getcie [...] spowodował wyjątkowe ustosunkowanie się do moich współbraci [...], przyświecał mi jeden cel – wszystko zrobić, by zawieść nadzieje Niemców, że stłoczeni, wyrzuci ze wszystkiego, skoczmy sobie do gardła; wszystko z siebie dać, by umożliwić przeżycie wszystkich. Chciałem i w moich skromnych możliwościach sądzę, że zrobiłem wszystko, aby to urzeczywistnić<sup>76</sup>. [...]

Zdając sobie sprawę z powagi wielkich słów, sądzę, że dobrze przysłużyłem się Żydostwu w tych okrutnych czasach<sup>77</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### **Źródła archiwalne**

**Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (AIPN Łd)**

sygn. 0184/48, Ignacy Gutman

**Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)**

sygn. 313/39, Gutman Ignacy

**Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (MHŻP)**

sygn. DPO.4161.39.2020, Życiorys Ignacego Gutmana

Wywiad z Moniką Gutman oraz dokumenty rodzinne Gutmanów, oprac. Lesław Migalski, projekt „Polskie korzenie Izraela”, Tel Awiw 2008 (zbiory cyfrowe)

### **Zbiory autorki**

Joanna Król, Zapiski z rozmów z Moniką Gutman z lat 2008–2011

Joanna Król, Katarzyna Szurmiak, Wywiad z Moniką Gutman, Tel Awiw, 2011

<sup>76</sup> AŻIH, 313/39, Gutman Ignacy, k. 20.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 26.

### **Literatura przedmiotu**

- Bulkiewicz Stanisław, *Pieniądz getta łódzkiego 1940–1944*, Piła: nakładem autora, 1993.
- Gutman Monika, *Myśli zebrane i rozebrane*, Warszawa: Wydawnictwo Nowy Świat, 2009.
- Kozieł Małgorzata, Olejnik Izabela, Podolska Joanna, Sitarek Adam, *Nauka pomogła nam przetrwać... Żydowskie tradycje edukacyjne w Europie. Litzmannstadt getto 1940–1944*, Łódź: Instytut Tolerancji, 2007.
- Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, t. 4, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009.
- Lewiński Jerzy, *Proces Hansa Biebow*, Warszawa: PRS Andrzej Multanowski, 1999.
- Stola Dariusz, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa: IPN i ISP PAN, 2010.
- Sumorok Aleksandra, *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa: Neriton, 2010.
- Trębacz Michał, *Getto w Łodzi*, hasło w portalu Wirtualny Sztetl Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.
- Trębacz Michał, *Gutman – Nejman – Stupaj. Żydowskie życie w powojennej Łodzi na przykładzie wybranych biografii* [w:] *Druza Rzeczpospolita i nie tylko. Ludzie, środowiska, idee*, red. Jacek Pietrzak, Łódź: Wydawnictwo 34 Studio Tomasz Wajnka, 2016.
- Żbikowski Andrzej, *Sąd społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa: ŻIH, 2014.

### **Filmografia**

- Nasz dom*, reportaż telewizyjny, realizacja Joanna Król, Telewizja Polska, 2008.